

Randy Hain

KIERUNEK: NIEBO

GPS dla mężczyzn



Kierunek: niebo

RANDY HAIN

Kierunek: niebo GPS dla mężczyzn

Przełożyła Paulina Chołda

Tytuł oryginału

Journey to Heaven: A Road Map for Catholic Men

© 2014 Randy Hain. All rights reserved.

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2020

Redaktor prowadzący – EWA KUBIAK

Redakcja – AGNIESZKA CZAPCZYK

Korekta – PAULINA JESKE-CHOIŃSKA, AGNIESZKA CZAPCZYK

Skład i łamanie – ALEKSANDRA LEBIODA

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Fotografia (s. 2) – TOM BARRETT, unsplash.com

Fotografia na okładce – ALEX RHEE, ANTON DARIUS THESOLLERS,
unsplash.com

ISBN 978-83-7906-388-8

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Co nas oddziela od Jezusa?

Czy nie za ciężko działać na własną rękę? Jak skuteczni jesteśmy, gdy odpowiedzi szukamy w pojedynkę?

RANDY HAIN

Tak długo, jak jesteśmy na tym świecie, nasze życie jest ciągłą walką – wybieraniem pomiędzy miłością do Chrystusa a letniością, życiem na pasku naszych namiętności i poszukiwaniem komfortu, które niszczy miłość. Wierność Jezusowi wykuwamy każdego dnia – zmagając się z tym, co nas od Niego oddziela, usiłując wzrastać w cnotach. Bądźmy Mu wierni w czasach obfitości oraz tych trudnych, gdy, jak się zdaje, niewiele wytrwa u boku Pana.

FRANCIS FERNÁNDEZ

Pamiętam rozmowę, którą prowadziłem kiedyś podczas lunchu ze znajomym katolikiem. Jej tematem było wszystko to, co oddziela nas od Chrystusa. Przytaczaliśmy różne historie, dysktowaliśmy o szkodliwym wpływie obecnej kultury, po czym mój towarzysz, wstając od stołu, rzucił: „Muszę wracać do pracy. Gdy spotkamy się następnym razem, zrobmy burzę mózgow i spiszymy listę, abyśmy jako katolicy nie zapominali, co jest naszym zadaniem!”. Ta rozmowa zapadła mi w pamięć, a pomysł na taką listę kontrolną ostatecznie przybrał kształt niniejszego rozdziału.

Rozmyślanie nad barierami, które napotykam ja i inni znajomi mężczyźni katolicy, było sporym obciążeniem i wyzwaniem – przypomniało mi, w czym nieustannie upadam. Jednak było to także inspirujące doświadczenie. Dzięki niemu podczas modlitwy każdego dnia zastanawiam się, jak przekraczać te trudności. Przede mną długa droga, jednak wierzę, że pogłębiona świadomość pułapek, które napotykam, oraz determinacja, by je pokonywać, zbliżają mnie do Chrystusa, a tym samym do nieba.

Zanim omówię niektóre z typowych trudności, wobec których stajemy, ustalmy, co wiemy na pewno: mamy określony cel (dojść do nieba, uniknąć piekła), wytyczne (Pismo Święte oraz tradycję Kościoła), przykłady do naśladowania (świętych, w szczególności św. Józefa), przewodników (papieża, biskupów, księży oraz diakonów), klarowny autorytet nauczycielski (magisterium Kościoła), pomoce (sakramenty) oraz Bożego przewodnika (Ducha Świętego). Widzimy zatem, że jesteśmy dobrze wyposażeni, że dysponujemy narzędziami oraz środkami, których nam potrzeba. Pytanie, czy jesteśmy chętni wprowadzić konieczne zmiany?

CO ODGRADZA MĘŻCZYZN OD CHRYSYUSA?

Duma

Musimy na co dzień powierzać się Chrystusowi, tak by w naszym życiu mogła spełniać się Jego wola. On nie chce być przewodnikiem „na dokładkę”. Zrozum, że – choć bardzo byś sobie tego życzył – to nie ty jesteś u steru.

Niedocenie Eucharystii

Każdego dnia mamy możliwość wejścia w najbardziej zażyłą relację z Chrystusem, przystępując do komunii podczas mszy świętej, choć być może nie w pełni rozumiemy lub doceniaemy ten wielki dar. W wielu parafiach dostępna jest adoracja Najświętszego Sakramentu – uklęknij i pomódl się do Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Jeśli nie będziesz spędzać z Nim czasu, nigdy Go nie poznasz.

Brak modlitwy

Nie możemy być blisko Jezusa, jeśli w ogóle z Nim nie rozmawiamy. Postaraj się wypracować zwyczaj codziennego

modlenia się przez około godzinę. Brzmi ciężko? Pomyśl, ile czasu poświęcamy na oglądanie telewizji; ile, jadąc samochodem; ile, ćwicząc. To, czy znajdziemy czas także na modlitwę, zależy od naszego nastawienia, planowania i zaangażowania. Odmów modlitwę poranną, zanim rano wyjdiesz z domu (10 minut), pięć dziesiątek różańca, jadąc autem lub uprawiając sport (20 minut), modlitwę dziękczynną przed każdym posiłkiem (5 minut), pomódl się z żoną i dziećmi (10 minut), a pod koniec dnia zrób codzienny ignacjański rachunek sumienia (15 minut). Sumując, otrzymasz jedną godzinę. (Będę o tym jeszcze pisał w rozdziale czwartym, poświęconym modlitwie).

Zapomnienie prawdziwego powołania

Ci z nas, którym dane jest żyć w małżeństwie i mieć dzieci, powinni sobie uświadomić, że naszym prawdziwym powołaniem jest pomóc rodzinie dostać się do nieba, być dobrymi mężami i ojcami (a nie ustawicznie rozwijać karierę zawodową). Wiem z własnego doświadczenia, jak łatwo o sytuację, kiedy to rodzina podporządkowana jest pracy, a nie praca rodzinie, a co za tym idzie – rodzina Bogu.

Brak odwagi

Jeśli nie uznamy Jezusa, nie będziemy bronić Go publicznie i mówić o Nim innym, raczej nie będziemy z Nim blisko. Chrześcijanie mają wychodzić przed szereg, a nie wtapiać się w tłum. Żyjemy w trudnych czasach – atakuje się rodzinę, na dzieci czyha mnóstwo zagrożeń, wielu nie dostrzega potrzeby szanowania i obrony życia, a ateści stanowią coraz liczniejszą grupę. Masz szansę być światłem świadczącym o odkupieńczej miłości Chrystusa. Pewnego dnia będziesz sądzony z owoców swojego apostołstwa – jak wspomniałem

byłoby wówczas usłyszeć od Jezusa: „Dobrze, sługo dobry i wierny!”.

Bycie uwięzonym

Zapytajmy samych siebie: Czy naprawdę potrzebuję tego, czego chcę (cokolwiek to jest)? Czy fakt, że „moja” drużyna przegrała mecz, ma mi zepsuć dzień? Czy traktuję grę w golfa, chodzenie na siłownię albo czyszczenie samochodu, jakby były czymś ważniejszym od rodziny albo mojej relacji z Bogiem, który mnie kocha i do którego zmierzam? Jeśli mam już pięćdziesięciocalowy telewizor, czy na pewno potrzebuję większego? Jeśli mam niezły samochód, czy trzeba mi droższego? Może zmierzam do tego, co przyziemne i przeciętne? Odrzuć to, co staje na przekór twojej modlitwie, chodzeniu na msze święte, wspieraniu akcji charytatywnych, wolontariatowi, byciu z rodziną, a przede wszystkim na przekór Chrystusowi. Jak powiedział w jednej ze swoich książek Francis Fernández, którego słowa stanowią też motto do tego rozdziału, dystans wobec tego wszystkiego, co posiadamy i czym jesteśmy, jest konieczny, jeśli mamy iść za Jezusem, jeśli mamy otworzyć serca Bogu, który przechodzi obok i wzywa nas. Przywiązanie do rzeczy tego świata zamyka drzwi Chrystusowi, pozbawia nas miłości i zrozumienia, co w naszym życiu jest najważniejsze². Dystans oznacza także niezważanie na opinie innych i robienie tego, co uważasz za słuszne, nawet wobec krytyki i osądu ze strony ludzi wokół.

Pornografia

Załącznik nr 1 poświęcony jest temu właśnie zagadnieniu. Mężczyźni muszą wystrzegać się pornografii, która przez

² Francis Fernández, *In Conversation with God. Meditations for Each Day of the Year*, Scepter Pubs, Ohio 1993.

swój uzależniający powab rośnie w siłę. Początkowa „pożądliwość oczu” może szybko przejść w groźniejsze formy uzależnienia. To szkodliwe i grzeszne przywiązanie coraz bardziej odgradza mężczyzn od miłości Jezusa. Jak nauczał św. Jan Paweł II: „Głęboko w swoim wnętrzu wsłuchuj się w sumienie, które wzywa cię do czystości (...). Podobnie jak domu nie ogrzewa się ogniem rozkoszy, która spala się równie szybko jak siano, tak ulotny kontakt, ta karykatura miłości, rani serca i sztydzi z Bożego planu”.

Letniość

Jak powiedział w cytowanej już książce Francis Fernández, tak długo, jak jesteśmy na tym świecie, nasze życie jest ciągłą walką – wybieraniem pomiędzy miłością do Chrystusa a letniością, życiem na pasku naszych namiętności i poszukiwaniem komfortu, które niszczy miłość. Wierność Jezusowi wykuwamy każdego dnia – zmagając się z tym, co nas od Niego oddziela, usiłując wzrastać w cnotach. Bądź Mu wierny w czasach obfitości oraz tych trudnych, gdy, jak się zdaje, niewiele wytrwa u boku Pana³.

Oslabiona męskość

Feminizacja kultury pociąga za sobą osłabienie mężczyzn. Kobiety odgrywają w świecie wyjątkową rolę, podobnie mężczyźni. Jednak zapominamy, jakimi stworzył nas Bóg. Kultura masowa od lat wprowadza nas w błąd, gdy mowa o roli, którą mamy odgrywać – to dlatego obawiamy się być duchowymi przewodnikami we własnych domach. Pamiętaj, że jesteś inny niż kobieta. Stworzony na podobieństwo Boga Ojca, możesz Go naśladować w określony sposób, realizując tym samym swoje powołanie.

³ Francis Fernández, *In Conversation with God*, t. 2, s. 418.

Owoce życia w Chrystusie

„Otwórz szeroko drzwi, aby On mógł wejść. Otwórz swoją duszę, zaproś Go do swojego wnętrza, a doznasz bogactwa prostoty, skarby pokoju, radości łaski. Na oścież otwórz swoje serce, a staniesz w promieniach wiekuistego słońca” (św. Ambroży).

Czy nie za ciężko działać na własną rękę? Jak skuteczni jesteśmy, gdy odpowiedzi szukamy w pojedynkę? Nie wiem jak ty, ale ja próbowałem tak działać przez ponad dwadzieścia lat i było trudno. Teraz, gdy wiem, jak wygląda życie z Chrystusem jako przewodnikiem, modlę się, abym nigdy już nie musiał iść w pojedynkę. Proszę, przemyśl odpowiedzi na te ważne pytania:

- * Czy chcę być lepszym mężem dla mojej żony?
- * Czy chcę być lepszym ojcem?
- * Czy pragnę głębiej przeżywać wiarę katolicką?
- * Czy chcę być lepszym synem?
- * Czy chcę być lepszym przyjacielem?
- * Czy mogę bardziej zaangażować się w działania mojej społeczności i pomagać innym?
- * Czy chcę być lepszym szefem w pracy?

Zapewne odpowiedziałeś „tak” na każde z powyższych pytań. Pomyśl teraz o powierzeniu się Jezusowi i proszeniu Go o pomoc. Dobrze wiesz, jak to jest polegać tylko na sobie i – bądźmy szczerzy – rezultaty nie są oszałamiające.

Zawierzenie się Jezusowi, porzucenie dawnego ja i postawienie Pana na pierwszym miejscu zmieni wszystko. Zostaniesz obdarzony Jego łaską, przewodnictwem i miłością, co pozytywnie wpłynie na twoje relacje z żoną, dziećmi, przyjaciółmi i współpracownikami. Twoja wiara nabierze rumieńców, zaczniesz bowiem doceniać prawdę i piękno kryjące się w katoli-

cyzmie. Spojrzysz także w innym świetle na mszę świętą, gdyż pełniej zrozumiesz dar obecności Chrystusa w Eucharystii. Gdy zawierzysz się Jezusowi, będziesz także inaczej odbierany przez otoczenie – dostrzeże w tobie Jego działanie. Możesz jednak uporczywie trwać przy swoim, w pojedynkę.

Jezus Chrystus umarł za nas na krzyżu. Odkupił nasze grzechy; Jego miłość jest bezwarunkowa. Jedyna droga do nieba prowadzi przez Niego. Czego chce w zamian? Prosi o nas całych – umysł, ciało i dusze. Chce być w naszym życiu na PIERWSZYM miejscu – przed rodziną, przyjaciółmi, pracą; przed WSZYSTKIM. Któż by nie chciał być ojcem, mężem, synem, przyjacielem i szefem „zainspirowanym Chrystusem”?

*

Kilka lat temu miałem przyjemność wystąpić podczas konferencji Rocky Mountain Catholic Men's w Boulder w stanie Kolorado. Jednym z występujących był także CHRIS STEFANICK⁴, który zrobił na mnie ogromne wrażenie, a arcybiskup Charles Chaput nazwał go jednym z najciekawszych współczesnych młodych obrońców wiary chrześcijańskiej. Chris co roku przemawia do ponad pięćdziesięciu tysięcy młodych ludzi i rodziców, występuje w mediach katolickich (m.in. Relevant Radio czy EWTN), angażuje się w prace na rzecz parafii, działa w duszpasterstwach dla młodych. W ramach założonej przez siebie organizacji Real Life Catholic tworzy programy o współczesnych katolikach.

Tym, co mnie najbardziej porusza w Chrisie, jest jego duma z bycia mężem i ojcem szóstki wspaniałych dzieci. Bardzo chciałem poznać jego zdanie na temat przeszkód odgradzających nas od Jezusa.

⁴ Jego książka *Czysta miłość. 10 sposobów na (od)budowanie niewinności nastolatków*, napisana z Jasonem Evertem, ukazała się w 2020 roku w Wydawnictwie W drodze (przyp. red.).

Chris, od kilku lat jesteś zaangażowany w duszpasterstwo młodych i duszpasterstwo mężczyzn. Co twoim zdaniem stoi na przeszkodzie, by mężczyźni nawiązali głębszą więź z Chrystusem?

Aby przyjście do Boga było autentyczne i głębokie, musisz przyjść takim, jaki jesteś. Otwarcie, szczerze, całym sercem. Jeśli jednak mężczyźni nie wiedzą, kim są, jak mogą stanąć przed Bogiem w ten sposób? Jesteśmy świadkami kryzysu tożsamości u mężczyzn. Nie wiemy już, co znaczy być mężczyzną. Ten kryzys, tę lukę, wypełnia się obecnie kłamstwami, które mają źródła w kulturze masowej. Zachęca ona, by mężczyźni fałszywie siebie postrzegali (w kategoriach posiadanych pieniędzy, sprawności seksualnej, władzy), albo traktuje ich wręcz jak durni tylko dlatego, że mają dwadzieścia razy więcej testosteronu niż kobiety.

Jakie jest rozwiązanie? Mężczyźni potrzebują siebie wzajemnie. Owszem, kobiety mogą utwierdzać nas w poczuciu męskości, ale – jak kiedyś powiedział mi bardzo mądry człowiek – tylko inni mężczyźni mogą nam to poczucie wpoić. Potrzebujemy braterstwa – głębokiego, autentycznego i szczerego aż do bólu. Dzięki niemu na nowo odkryjemy, co to znaczy być mężczyzną. Możemy wtedy krok po kroku uczyć się stawać przed Bogiem takimi, jacy jesteśmy.

Jednym z największych błogosławieństw w moim życiu jest to, że spotkałem właśnie takich braci w Chrystusie. Gdy teraz z tobą rozmawiam, uświadamiam sobie, że powinienem spędzać z nimi więcej czasu.

Pamiętam twoje wystąpienie sprzed kilku lat i wezwanie skierowane do katolickich mężczyzn, by zdobyli się na odwagę i wzięli na siebie odpowiedzialność. Jakie są najważ-

niejsze obowiązki katolickich mężczyzn? Czy mężczyźni, których spotykasz, są ich świadomi?

W ostatnich latach kolejni papieże wiele pisali do kobiet. Być może miało to kobietom wynagrodzić fakt, że kapłaństwo nie jest dla nich, i podkreślać wewnętrzne piękno tego, co Jan Paweł II nazwał „geniuszem kobiecym” – co szczególnie ważne w atmosferze oskarżeń Kościoła o seksizm. To wspaniałe, jednak mam wrażenie, że zapomina się, iż ok. 99,9 procent mężczyzn także nie jest księżmi. Nasuwa się pytanie, gdzie jest list apostolski skierowany do nas.

Mężczyźni zostali obdarzeni wyjątkowym podobieństwem do Boga. Bez względu na to, czy jesteśmy żonaci, czy mamy dzieci, wszyscy w głębi serca jesteśmy ojcami. Jesteśmy obrazem Boga w sposób niedostępny kobietom. Sądzę, że zaprzestaliśmy refleksji nad tą kwestią z obawy, by nie brzmieć szowinistycznie. Ale co za dużo, to niezdrowo. Rewolucja seksualna już się skończyła – kobiety mogą pracować i realizować się w dowolnej profesji. Mogą zarządzać firmami, odgrywają także ważną rolę w misji i duszpasterstwie Kościoła. Gdyby trzeba było, wszystkiego tego bym bronił, jednak czas przyjrzeć się specjalnemu charyzmatowi i powołaniu mężczyzn. Bez lęku, nieśmiałości czy wstydu!

Stworzono nas, byśmy byli duchowymi przewodnikami, żywicielami i opiekunami na inny sposób niż kobiety. Tymczasem niejednokrotnie oddajemy te zadania kobietom, a sami sprawiamy wrażenie „zagubionych w akcji”. Czy to przypadek, że w każdą niedzielę na mszy jest o dwadzieścia pięć procent więcej kobiet niż mężczyzn?

Mężczyźni powinni wziąć na siebie odpowiedzialność i wzywać swoje rodziny do modlitwy. Musimy być opiekunami, którzy dbają o duchową drogę swojej żony, każdego z dzieci. Naszym zadaniem jest prowadzić ich we właściwym

kierunku. Nie sędzę, abyśmy mieli sami wejść do królestwa niebieskiego, jeśli któreś z naszych dzieci zostawiamy samemu sobie i nie robimy nic, wręcz odwracamy wzrok, gdy schodzi na złą drogę.

Powinniśmy zaangażować się w życie parafii, szkoły, wspólnoty. Nie mam na myśli tylko żonatych mężczyzn, ale wszystkich, ponieważ jesteśmy wezwani, każdy na swój sposób, do duchowego ojcostwa.

Kobiety są spoiwem życia wspólnotowego – i jest to piękne, gdy wypływa z ich szczególnych talentów i charyzmatu. Jednak coraz częściej wynika to z nieobecności mężczyzn zajętych jedynie swoją pracą zawodową i sportem.

Jeśli mężczyzna katolik nie stawia czoła sprawom, które tu poruszyliśmy, jaki ma to wpływ na jego małżeństwo (lub przyszłe małżeństwo)?

Jeśli mężczyzna nie wie, kim jest, nie wie także, co ma wnieść do małżeństwa. Przychodzi w postawie „biorcy”. Nie jak mężczyzna, ale jak małe dziecko, które szuka, skąd teraz possać mleko. W małżeństwie tego nie znajdzie, z pewnością też nie do tego wzywa nas Pan w Liście do Efezjan: „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić” (EF 5,25–26).

Kiedyś mój brat w Chrystusie powiedział mi, że jeśli ktoś żeni się, bo postrzega przyszłą żonę jako balsam na swoje rany – którym ona w pewnym sensie jest – mocno się zdziwi. Zgodnie z planem Bożym żona ma być również lekarzem, który wskazuje i diagnozuje, co ci dolega. Gdy przychodzisz do lekarza ze złamaną ręką, ten trąca ją palcem i pyta: „Czy to boli?”. „Auć, tak!”, krzyczysz. On na to: „Dobrze, teraz już wiemy, gdzie jest złamana, i możemy przystąpić do leczenia”.

Gdybyś miał jedną jedyną okazję, aby przemówić do mężczyzn katolików w różnym wieku, którzy szczerze pragną wzrastać w wierze i wziąć na siebie zamierzone przez Boga obowiązki, co byś im powiedział?

Macie dwadzieścia razy więcej testosteronu niż kobiety, ale to nie oznacza waszego „upadku”. To jedna z cech, które sprawiają, że jesteście mężczyznami. Dlaczego każdy kraj na ziemi powstał z woli mężczyzn? Za sprawą testosteronu! Niestety, także przez niego większość więzień wypełniają mężczyźni. Jesteście od kobiet bardziej porywczy, częściej wpadacie w złość. To dlatego nieraz postrzegacie siebie jako duchowo słabszych. Tymczasem bycie chrześcijaninem nie oznacza, że macie ten element w sobie stłamsić – rzecz w tym, by go właściwie ukształtować. Macie w sobie gwałtowność – jeśli chcecie prowadzić życie cnotliwe, musicie się jedynie upewnić, że prowadzi was ona nie w przepaść, ale ku temu, co potężne i dobre. Nie trzeba jej tłamsić, ale nią pokierować.

W czystości i cierpliwości nie chodzi o to, by nigdy nie być pobudzonym czy wściekłym. Bóg zachęca cię, byś powstał i był synem, bratem i ojcem według Jego zamysłu.

Gdy Bóg na ciebie patrzy, nie widzi kogoś słabego, złamanego, zbrukanego. Widzi swojego syna. A gdy cię wzywa, nie chce, abyś był mężczyzną na pół gwizdka. On pragnie, abyś był takim mężczyzną, jakim cię stworzył. On chce pielęgnować to, co w tobie najlepsze.

*

Gdy będziesz się zastanawiać nad tym rozdziałem oraz poniższymi pytaniami, pomyśl, co dziś odgradza cię od Chrystusa. Czy rozpoznajesz przeszkody na swojej drodze i co ważniejsze, czy jesteś przygotowany, by je pokonać? Zadanie

może onieśmielać i wydawać się trudne, jednak prawdziwym wyzwaniem jest wprowadzić je w życie – nie w formie listy spraw do załatwienia, ale jako część spójnej postawy, zgodnie z którą to Chrystus jest na pierwszym miejscu w każdym aspekcie twojego życia.

W dalszej części książki znajdziesz bardziej szczegółowe omówienie tych kwestii wraz z praktycznymi poradami, nauczaniem Kościoła oraz wskazówkami innych mężczyzn na temat życia pełnego świętości.

DO PRZEMYŚLENIA

1. Powiedzieliśmy przed chwilą o wielu czynnikach, które utrudniają nawiązanie głębokiej więzi z Chrystusem. Czy znajdujesz jeszcze inne przeszkody, które psują twoją relację z Nim?
2. Czy przyznanie przed sobą, że dostrzegasz takie przeszkody, jest bolesne? A może czujesz się bardziej niż kiedykolwiek gotów, by je pokonać?
3. Moim zdaniem jedną z przeszkód jest letniość. Czy myślałeś o tym już wcześniej? Czy w sprawach wiary udajesz, zachowując pozory?
4. Zastanów się, czy pierwsza ze wskazanych przeze mnie przeszkód, duma, nie hamuje twojego duchowego rozwoju i nie osłabia relacji z Chrystusem. Czy potrafisz zobaczyć, w jaki sposób w ostatnich tygodniach dawała o sobie znać? Co zrobiłbyś dziś inaczej, gdyby dana sytuacja mogła się powtórzyć?

Spis treści

PRZEDMOWA — 7

PODZIĘKOWANIA — 11

WSTĘP — 13

CZĘŚĆ PIERWSZA: WIARA — 17

ROZDZIAŁ PIERWSZY: Co nas oddziela od Jezusa? — 19

ROZDZIAŁ DRUGI: Zawierzyć się — 31

ROZDZIAŁ TRZECI: Odpuścić — 45

ROZDZIAŁ CZWARTY: Być człowiekiem modlitwy — 59

**ROZDZIAŁ PIĄTY: Nie żyć jedynie według
świeckiego scenariusza — 71**

ROZDZIAŁ SZÓSTY: Polegać na braciach w wierze — 81

CZĘŚĆ DRUGA: RODZINA — 89

**ROZDZIAŁ SIÓDMY: Małżeństwo, przywództwo,
szacunek wobec żony — 91**

ROZDZIAŁ ÓSMY: Ojcostwo – czy wiemy, jak się w to gra? — 103
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY: Święty Józef jako wzór — 111
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY: Czego można się nauczyć od ojca? — 121
ROZDZIAŁ JEDNASTY: Rodzina wirtualna — 131
CZĘŚĆ TRZECIA: PRACA I SFERA PUBLICZNA — 141
ROZDZIAŁ DWUNASTY: Co może zdziałać jedna godzina? — 143
ROZDZIAŁ TRZYNASTY: Na chwałę Boga czy naszą własną? — 149
ROZDZIAŁ CZTERNASTY: Jak łączyć wiarę z pracą? — 159
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY: Co jest naprawdę ważne? — 169
ROZDZIAŁ SZESNASTY: Prawdziwy katolicki buntownik — 187
ZAKOŃCZENIE — 201
ZAŁĄCZNIK PIERWSZY: Niszczycielskie działanie pornografii — 207
ZAŁĄCZNIK DRUGI: Czy jesteś wezwany? — 211
ZAŁĄCZNIK TRZECI: Polecane lektury i strony internetowe — 217

GPS dla mężczyzn to strzał w dziesiątkę. Randy Hain, wieloletni lider biznesu, doświadczony obserwator męskich zachowań, chce poprowadzić mężczyzn przez życie – do nieba. Oferuje plan zawierający szczegółowe wskazówki i ćwiczenia, które mają służyć głębszemu przeżywaniu wiary. Swoje przemyślenia przeplata rozmowami z innymi mężczyznami, którzy podobnie jak on uznali, że zmianę swojego życia należy rozpocząć od zawierzenia się Chrystusowi. Jego celem jest sprowokowanie mężczyzn do zmian, powrotu na właściwą ścieżkę, odnowienia w sobie męskiej tożsamości, prowadzenia przyszłych pokoleń w podobnym kierunku.

Cena det. **34,90 zł**

ISBN 978-83-7906-388-8



9 788379 063888



wdrodze.pl

Patronat medialny:



wdrodze
miesięcznik

EMAUS
dobre radio



dominikanie.pl

PRZEWODNIK
KATOLICKI